

Czarodziej z doliny Narwi

(Dokończenie ze strony 19)

(...)
Wiesz który świerk, a który modrzew syczy,
kiedy turla wiatr czerwcowy po dolinie Narwi.

(„Každemu w Tych Strofach”)

Zwróćmy uwagę, że sposób widzenia świata – poety z Drozdowa przejawia się w języku – pragnąc wyrazić swoje odczucia i doznania – stara się wyrzeć wpływ na stan ducha innych (nawet szarego człowieka), skłonić do działania albo do refleksji związanej z wiarą i złudzeniem, obawą i nadzieją.

Henryk Gała – poeta krajobrazu, czarodziej z doliny Narwi (miejsca przynależnym poecie, któremu z biegiem czasu pojawiały się rekwizyty dnia codziennego – jak rzeczywistość, która się z nikim nie umawiała, ale po prostu jest). Obrazy zatrzymane w kadrze, jakby pragnące wyłamać się z niewoli form, ale przy tym nie pozbawione poetyckiego kunsztu. To nieustanna tęsknota – za ogarnięciem wszystkiego co nas otacza. Dążenie do syntezy życia własnego i społeczności, w której przyszło mu żyć.

W każdym okresie naszej rodzimej literatury istnieje kilku poetów, którzy zostają przyjmowani przez szersze grono – jest w tym znacnym gronie miejsce dla autora wyboru wierszy „Gdzie rzeka zawila” Henryka Gały...

Andrzej Gnarowski

Henryk Gała, „Gdzie rzeka zawila”. Wydawca: Fundacja Narwańska, Drozdowo 2012.

Muzyka, mistyka i wiersz

Alicja Tanew jest poetką w wyjątkowy sposób osobną: w swej piwnicy pielęgnuje „Scenę ATA” i na niej śpiewa – nie tylko to, co sama napisała. Pisze – „typowe” teksty do śpiewania, a głównie wiersze do wyśpiewania. Ale nie tylko. Zatem będą to wiersze z rytmem i rytmem, jakby „klasyczne”, ale i wiersze we współczesnej konwencji formalnej. Właśnie w owej formie widać różnicę, poza tym to liryka pełna uczuć, niepozbawiona refleksji, sięgająca i po egzystencjalne klimaty. W jej tomikach dominują miłość i muzyka.*)

Może te słowa winny wienaczyć refleksje o tej poezji, lecz stosowniej chyba będzie zamieścić je jak uverture – myślę o wypowiedzi Michała Zabłockiego: „Tanew cofa bieg historii. Tworzy coś, co można nazwać mia-

nem estetyki retro (...) jest w tym tak autentyczna i przekonująca, że aż odkrywczą”. I na końcu: „poezja nastroju obroni się w każdej epoce.” I jest to właściwie summa. Choć zawsze warto poszukać „czynników pierwszych” w twórczości autora, przecież on tworzy i tworzy jakiś ciąg.

Lektura wierszy tej pieśniarki i poetki rzeczywiście każe coś odkrywać – coś, co od dawna lśni w słońcu? Czemu nie, skoro już owo słońce nas do siebie przyzwyczaiło? Niby wiemy, że niczego „nie można zacząć / bez wiary”, ale wreszcie mówimy: tak! Tak jest. Wiemy, że „wina / zawsze jest niczyja” ale – to MY chcielibyśmy nie być winnymi. To mówi ktoś, kto sporo wie o życiu i do siebie szepce: „tyle już ostów / wbiło mi się w myśli”.

U Alicji Tanew miłość bywa szalenie zmysłowa („Umówmy się na pożądanie”), delikatna i tkliwa, lecz i nieco drapieżna, podszyta racjonalnym przecuciem:

Mówię do ciebie
puszystymi włosami
(...)
nocą
zobacz mnie
dnem

Inaczej jest w wierszu „Na wadowickim moście” (pamięci Emila Zegadłowicza). To na tym moście:

stoi miłość
czeka
(-)
na wadowickim moście
stała miłość
nikt nie wie dokąd odeszła
ktoś powiedział, że potrafił ją samochód
ludzie uwierzyli

rzeka nie

Jan Poprawa przypomina, analizując własnie wątek miłości w poezji Alicji Tanew, że uczucie to nie podporządkowuje, statystyki jej nie dotyczą. Jest na dobrą sprawę jedną z niewielu sfer, w których człowiek naprawdę bywa wolny. Nie da się na rozkaz pokochać i ‘przez rozum’ zaprzestać kochania”. Trochę podobnie jak z czasem – nigdy jego biegu nie wstrzymamy. I cóż z tego, że wciąż pamiętamy myśl Seneki: miłość to największa słodycz i największa gorycz na świecie – gdy miłość nawiedza, drzwi zawsze otwarte. Jak w poniższym fragmencie wiersza:

Zamienię kurtkę na miłość
niech będzie
co ma być

Niekoniecznie sfera uczuciowa inspiruje autorkę do pewnych językowych eksperymentów, jednak akurat w wierszach o tej tematyce widać najwyraźniej próby zabawy językiem konstruowania kalamburów. Fraza:

Kocham cię w słońcu
kocham cię w księżycu

przypomina zdecydowanie, Gałczyńskiego, ale już fragment:

Mówiłeś
na łące rosną zawiłce
a może zawiłce
ale na pewno gdzieś
rosną zakochańce

mógłby napisać inny z mistrzów słowa. Owe zabawy leksykalne to nie tylko urocze uśmiechy do czytelnika, to także udane próby poszerzenia znaczeń. Alicja Tanew, by śpiewać, dba o semantykę każdego słowa, wprost znaku.

Ogromną rolę odgrywa tu muzyka (same słowa „starają się” śpiewać); już niektóre tytuły wierszy budzą muzyczne skojarzenia: „Preludium białego bzu”, „Marzenie wyśpiewane” czy „W muzycznych przestworzach” gdzie bohaterka liryczna wyznaje: „Chciałabym się spotkać w niebie / z Luisem Armstrongiem”. Jakby artystycznym marzeniem z kolei będzie chyba oniryczne wspomnienie:

obok mnie usiadł Chopin
też się uśmiecha
zachwytem

Lecz muzyka tu panuje wszędzie, zwłaszcza w lirykach, erotykach. Nie da się tego oddzielić – i świetnie! Cóż jest warta liryczność bez śpiewności? Przestaje być liryką...

Ważnym i poważnym aspektem będzie w twórczości poetki Czas. Oto tytułem ukazania swego rodzaju egzemplifikacji powyższej tezy:

Moja zwiewna zasłono
rzęso spadająca
zakryj wstyd przemijania

To nienapawająca nadzieją refleksja, skarga; lecz i swoista prowokacja – bohaterka wiersza jest świadoma roli czasu, jego bezwzględności. Stąd może konstatacja:

Wtulona w piasek
stałam się sypka

Kto to wypowiada? Kobieta Klepsydra? Może tak – przecież to w niej osypuje się piasek, w tym piasek wspomnień („Po latach”):

nie pamiętam
o czym zapominałam

Oksymoroniczna fraza sugeruje poniekąd absurdalność naszego zabiegania, ciągłej krzątaniny. W istocie tak jest. Lecz cóż znaczyłaby zupełna bierność wobec nihilistycznej wizji? Doświadczenie i intuicja (która w szczególnie sposób sprzyja nam jak instynkt

(Dokończenie na stronie 24)